Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

27. SIERPNIA 1922.

NR. 193. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 146.055)

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Przed wyborami na G. Sląsku.

(Trojakie wybory. — Pierwsze wystąpienie partyi na Śląsku. — Taktyka N. P. R. i P. P. S. — Krótki rys historyi tych partyi na Śląsku. — Blok narodowy. — Korfanty. — Horoskopy).

Górny Śląsk stoi w przededniu trojakich wyborów. Dnia 24 września odbędą się tam wybory do Sejmu śląskiego, do którego dzielnica cała wybiera 48 posłów. Zmieni się w konsekwencyi tegoż także i Rada wojewódzka, która dotąd składa się z nominowanych przez rząd członków tymczasowych. W listopadzie zaś i tam odbędą się wybory do Sejmu ustawodawczego i Senatu Rzeczypospolitej.

Walka partyjna Górnoślązakom dotychczas nie była znaną. Do czasu, kiedy zapadła decyzya genewska, kto nie był Niemcem, ten był Polakiem, a wybory przedwojenne do „Land“ i „Reichstagu“ odbywały się pod hasłem polskiem. Atoli już dłuższy czas przed plebiscytem zjechało na G. Śląsk kilku przywódców N. P. R. z Westfalii. Ci to przybysze nie mogli przyzwyczaić się do nowego stanu na Śląsku i wiece plebiscytowe zaczęli zwoływać dla siebie. To samo czynili P. P. S-owcy. Obie te partye swoim separatyzmem wywołały tylko pewien ferment, gdyż przy wyborach gminnych starały się zawładnąć wszelkiemi mandatami.

Dziś sprawa się zmieniła, N. P. R. przeforsowawszy swego sekretarza dawniejszego na wojewodę śląskiego i znalazłszy w nim swoją najsilniejszą podporę, wystąpiła z całą bezwzględnością do walki ze wszystkiem, co nią nie jest. Tymczasową Radę wojewódzką zapchano jej członkami. Zato teraz, gdy wybory na karku, przypomnieli sobie prowodyrzy, że przecież urzędnicy nie mogą być zarazem posłami do Sejmu, czy to śląskiego, czy to ustawodawczego i stąd dla partyi powstał wielki kłopot, z którego dotąd nie znaleziono wyjścia, bo niewiadomo, co trzymać: urzędy czy Sejmy.

Akcyę prowadzi N. P. R. zapomocą rozbijania zebrań nie-enperowców. Na tym punkcie zgodne są N. P. R. i P. P. S., pozatem chociaż podczas manifestacyi katowickiej enperowcy mocno popierali socyalistów, nie mogą sobie podać ręki do zgody i wspólnej akcyi. Zgoda panuje więc tylko co do taktyki.

Przy tej sposobności nie zawadzi rzucić krótki rys na przeszłość tych dwóch partyi na G. Śląsku.

N. P. R. na Śląsku w rzeczywistości wcale nie ma członków i racyi bytu. Wszyscy, których prowodyrzy N. P. R. nazywają swymi członkami, to członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, polskiej organizacyi robotniczej, która zyskała większą ilość członków dopiero po rewolucyi, kiedy każdy robotnik musiał być zorganizowany. A że wtedy innej organizacyi narodowej polskiej na Śląsku nie było, a Polacy do Niemców iść nie chcieli, więc organizacya przybrała na sile.

Już kilka lat przedtem oświadczono zebranym robotnikom na wiecach Zjedn. Zawod. Polsk., że członkowie Zjednoczenia są odtąd i członkami N. P. R. Krótko węzłowato przepisano członków Z. Z. P. na drugą listę. Obojętnem to było robotnikowi śląskiemu, a programu N. P. R. on ani nie znał, ani dotąd nie zna.

Wyszło raz już szydło z worka, kiedy podczas wojny doszło do wyborów uzupełniających w jednym z górnośląskich powiatów. Kandydować miał Korfanty, atoli ni stąd ni zowąd znany germanofil górnośląski, Napieralski, wysunął kandydaturę jakiegoś p. Rymera. Nikt nie znał tego jegomościa, nawet sferom robotniczym człowiek ten był zupełnie nieznany. Odtąd też zaczęła się karyera dzisiejszego wojewody śląskiego.

Rola P. P. S. na Śląsku jest smutna. W czasie gdy duch narodowy dzięki Korfantemu zaczął się budzić, znalazły się grupki krzykaczy, które zaczęły przerywać mu podczas przemówień. Falanga ta krzycząca ciągnęła za nim pod nazwą „Polscy Socyaliści“. Gdzie wzięli swój początek, nikt na Śląsku nie wie. Pierwsze ich występy znalazły czynny wyraz, gdy w Kurhotelu w Zaborzu pchnął jeden z nowych „polskich czerwonych“ p. Korfantego nożem w nogę. „Polscy socyaliści“ rośli w siłę, wzorując się na niemieckich socyalistach. Powstała „Gazeta Robotnicza“, subwencyonowana przez Niemców; wstąpili do grupy przedewszystkiem ludzie, którzy z głębi Niemiec wrócili od wojska, a na ich czele stanął szewc Biniszkiewicz. Tak powstała P. P. S. na Śląsku.

Przeciw takim to partyom wystąpił blok narodowy, w skład którego wchodzi Chrześcijańska Demokracya i Narodowa Partya Pracy. Blok ten staje się z dnia na dzień coraz to groźniejszym wrogiem dwóch poprzednich partyi. Dopiero teraz górnik, rolnik i hutnik zaczynają oryentować się, co to jest N. P. R.

Wiece stronnictwa narodowego są olbrzymie, partya rośnie w siłę, podczas gdy szeregi N. P. R. i garstka P. P. S. maleją.

Ogromną tę zmianę wywołały dwa fakty: Po pierwsze N. P. R. ujawniło przez złączenie się w Sejmie z żydami i Niemcami nieznany dotąd robotnikom swój program, powtóre, zbijanie przez N. P. R. kandydatury Korfantego na premiera.

Zbijaniem Korfantego musi wziąć w łeb wszystko. Korfanty to nie Rymer, to najpopularniejszy dziś człowiek na Śląsku. Na tego więc bohatera rzuciła się zgraja półgłówków enperowskich, chcąc wytłómaczyć narodowo usposobionemu robotnikowi, że sojusz z żydami i Niemcami jest słuszny. Tutaj skończyła się cierpliwość górnika. Kiedy np. na zebraniu w Reneshalli w Katowicach chłystek polityczny N. P. R-u, Hamerloh, zaczął przed „swą bracią“ wyzywać na Korfantego, to „brać“ się zerwała i Hamerloha obiła.

O popularności Korfantego na Śląsku świadczą dalsze fakta. Kilka tygodni temu wycieczka gości z Polski zjechała na G. Śląsk, by zwiedzić kopalnię węgla. Z wycieczką zjechał w podziemia Korfanty. I tu w podziemiach górnicy urządzili ogromne zebranie, praca stanęła, Korfantemu zgotowano olbrzymią owacyę. A trzeba wiedzieć, że wszyscy ci górnicy, to członkowie N. P. R-u śląskiego.

Korfanty na wiecach nie może mówić długo. Każdy z jego wieców jest jedną olbrzymią manifestacyą. Wszystko chce iść tą drogą, którą idzie Korfanty, nikt nie pyta, do jakiej on partyi należy, chce tylko to uczynić, co Korfanty każe.

Górny Śląsk przechodzi nową fazę obudzenia się ducha narodowego. Dawniej wyzwalał się Górnoślązak z narzuconej mu narodowości niemieckiej, dziś wyzwala się z narzuconej mu „narodowości“ Narodowej Partyi Robotniczej i Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wybory do Sejmu śląskiego dadzą niezawodnie początek bankructwa partyom demagogów i nieuków politycznych, a będą nowym plebiscytem narodowym G. Śląska. **W. P.**

Katowice, 24 sierpnia.

Hacking odmawia praw suwerenności Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że **wysoki komisarz Hacking** w związku z zapowiedzianą wizytą floty angielskiej w Gdańsku **odmówił Polsce prawa witania w Gańsku flot obcych i przedstawicieli zagranicznych.** Rzecz prosta, decyzya ta dla Polski jest nie do przyjęcia. Min. Narutowicz polecił naszemu delegatowi w Lidze narodów wniesienie energicznego protestu.

Nowe rokowania polsko niemieckie.

Warszawa. (Telef. wł.) **Rokowania polsko-niemieckie w sprawach rozrachunkowych rozpoczną się prawdopodobnie 6 września w Dreźnie.** Będą one prowadzone częściowo w Niemczech, a częściowo w Polsce. **Rokowania te tyczą się przeważnie interesów Wielkopolski i Pomorza,** dlatego też większość delegatów stanowią przedstawiciele b. dzielnicy pruskiej.

ECHA ZAJŚĆ KATOWICKICH.

Katowice. (A. W.) W następstwie rozruchów **na tle paskarstwa i drożyzny,** policya wojewódzka aresztowała 18 osób, z których 10 oddano pod sąd za gwałt publiczny, 8 zaś wypuszczono na wolność. Dalsze śledztwo w toku. Rozruchy zostały wywołane przez agitatorów pracujących na rzecz Niemiec, chcących wywołać w ten sposób nastrój nieprzychylny wśród szerszych mas ludności przeciw władzom polskim.

P. PILTZ PRAWDOPODOBNIE NIE WRÓCI DO PRAGI.

Warszawa. (A. W.) Poseł polski w Pradze, p. **Piltz,** bawiący obecnie na urlopie w Warszawie, **wyjeżdża do Pragi w charakterze delegata na zjazd do Pragi i urzędowania w poselstwie nie obejmie.** Po zjeździe wróci on do Warszawy, poczem powrót jego do Pragi w charakterze posła będzie uzależniony od ukształtowania się stosunków polsko-czeskich.

STRAJK WŁÓKIENNICZY W ŁODZI.

Łódź. (A. W.) Dn. 23 b. m. rozpoczął się zapowiedziany **strajk w łódzkim przemyśle włókienniczym.** Strajk ma charakter obostrzony. Robotnicy nie wypuszczają towarów z fabryk. Jak dotychczas, przebieg strajku jest spokojny. Ogień pod kotłami nie został zagaszony.

Unia celna austryacko-włoska?

Wiedeń. P. A. T. „N. W. Tagblatt“ cytuje doniesienie „Berl. Tagblattu“ ze strony dyplomatycznej, wedle którego **Włochy są zdecydowane niedopuścić do ewentualnego połączenia się Austryi z Niemcami, ani też do przyłączenia się Austryi do małej ententy.**

O tem stanowisku rząd włoski zawiadomił Wiedeń, Pragę i Belgrad i dał do zrozumienia, że każdy fakt dokonany w tym kierunku, uważałby **za zerwanie stosunków dyplomatycznych i za „casus belli“.**

Włochy są gotowe udzielić Austryi pomocy gospodarczej i finansowej w ramach możności. Są one także gotowe przyznać Austryi ulgi celne i zrezygnować z niektórych postanowień układu w St. Germain.

Propozycye Austryi.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ donosi z Tryestu: W rozmowie z zastępcą pisma „Arena“, wydawanego w Weronie, oświadczył min. Szancer. **Austrya zaproponowała nam unię celną.** Unia taka z pewnością byłaby korzystna dla Austryi, musimy jednak propozycyę tę dokładnie przestudyować, aby zbadać, gdzie leżą interesy włoskie. (Ze strony urzędowej niema dotąd potwierdzenia informacyi o takiej propozycyi ze strony Austryi).

Wiedeń. P. A. T. Dzienniki donoszą z Werony, że **rokowania między kanclerzem Seiplem a min.** Szancerem rozpoczęły się dziś przed południem.

Czesi boją się unii Austryi z Włochami.

Wiedeń. P. A. T. **Dzienniki przypisują podróży kanclerza Seipla do Werony wielkie znaczenie.** Oficyalny komunikat podkreśla wprawdzie informacyjny charakter konferencyi kanclerza Seipla z min. Schanzerem, natomiast doniesienia dzienników dają do poznania, że **na konferencyi tej chodzić będzie o sprawę unii celnej między Włochami a Austryą.** Depesze z Pragi do dzienników wiedeńskich wykazują, że z tego powodu **Czechosłowacya jest zaniepokojona,** a także zaniepokojenie ujawnia się i w Jugosławii. W kołach małej ententy są zdania, że unia celna między Austryą a Włochami naruszyłaby traktat pokojowy. Zdaniem dzienników kanclerz Seipl stara się przesilenie wewnętrzne Austryi przesunąć na teren międzynarodowy.

Expose p. Narutowicza wygłoszone do dziennikarzy.

Warszawa. P. A. T. **Na dzisiejszej konferencyi prasowej,** odbytej wieczorem w Ministerstwie spraw zagranicznych, **min. Narutowicz** oświadczył przedstawicielom prasy, między innemi, co następuje:

Zagraniczna polityka polska nie ulega zmianie. Jej ogólnych zasad, omawianych przez moich poprzedników i przezemnie, nie potrzebuję tu przedstawiać. Chcę tylko poruszyć aktualne zagadnienia doby obecnej.

1. **Stosunek do wielkich mocarstw.** Stajemy wobec poważnych międzynarodowych trudności **wynikających z kryzysu ekonomicznego w Europie. Naszem życzeniem będzie przyczynić się do usunięcia wszelkich trudności i do** utrzymania przymierza aliantów.

2. **Zjazd w Pradze.** Jestem przekonany, że nasz punkt widzenia odnośnie do ogólnych interesów Europy, znajdzie pełne poparcie u rządów małej ententy, z którymi będziemy obradować w Pradze. Mam nadzieję jednolitego naszego wystąpienia **na terenie międzynarodowym.** Wobec tak ważnych zadań w dziedzinie polityki światowej, na plan drugi na razie odsunąć musimy lokalne różnice, jakie dzielić nas mogą na razie z Czechosłowacyą.

3. **Podróż Naczelnika Państwa do Rumunii.** Z pośród państw małej ententy sojusz z Rumunią jest przedmiotem naszej specyalnej uwagi. Odłożona swego czasu, a zamierzona w połowie września wizyta Naczelnika Państwa w Bukareszcie, przyczyni się do zacieśnienia przyjaźni polsko-rumuńskiej, opartej na wspólnych interesach.

4. **Galicya wschodnia.** Program rządowy w sprawie Galicyi wschodniej powszechnie jest znany. Podkreślić tylko pragnę, że objęcie wyborami terytorjum wschodniej części Małopolski jest naturalnym przejawem suwerenności, którą państwo polskie wykonywa bez zastrzeżeń nad całym b. zaborem austryackim. Nie wątpię, że sprzymierzone mocarstwa uznają pełne prawa zwierzchnicze Polski we wschodniej Małopolsce i że jedyną przyczyną zwłoki, jaka zaszła z ich strony we formalnem dopełnieniu aktu uznania, była troska ich o mniejszości narodowe. Aby zaś zaznajomić mocarstwa z naszymi zamiarami na przyszłość, miałem już sposobność przedstawić im zasady projektu ustawy samorządowej województw wschodnich o ludności mięszanej, która ma być wniesioną do Sejmu ustawodawczego.

5. **Sprawa Bałtycka.** Analogicznie do tego, co mówiłem o współpracy naszej z małą ententą, podkreślić winienem znaczenie, jakie przywiązuję do naszych stosunków z państwami bałtyckiemi. Pewne wątpliwości, jakie swego czasu powstały we Finlandyi co do formy porozumienia bałtyckiego, nie dotyczą bynajmniej samej jego treści. Zapewnić panów mogę, że u czterech naszych narodów zarysowała się jednolita tendencya uzgodnienia naszej linii postępowania na zachodzie. Również i na terenie naszych bezpośrednich interesów, wynikających z geograficznego położenia, zarysowuje się coraz żywsze współdziałanie mające na celu wyłącznie pokojową współpracę na wschodzie Europy. W tej to myśli mam zamiar przyjąć zrobioną nam propozycyę **Rosyi sowieckiej, mającą na celu zwołanie konferencyi w sprawie ograniczenia zbrojeń.**

6. **Sprawa litewska.** Dokładamy wszelkich starań i zabiegów, zmierzających do nawiązania z Litwą kowieńską bezpośrednich rokowań. Z naszej strony żądać musimy od Litwy poszanowania praw mniejszości polskiej i zaniechania prześladowania Polaków, którego bolesnym przykładem jest ciągnąca się od szeregu miesięcy sprawa więźniów polskich w Kownie. Niemniej obchodzi nas los ludności zamieszkującej t. zw. strefę neutralną.

7. **Stosunki polsko-sowieckie.** Stosunki polsko-rosyjskie uległy w ostatnich czasach pewnemu odprężeniu w tym sensie, że sowiety przekonać się mogły o nawskróś pokojowych zamierzeniach polityki polskiej. Odprężenie to dało się odczuć m. in. w czasie ostatniej wizyty p. Litwinowa w Warszawie.

8. **Gdańsk.** Rząd polski nie przestanie obstawać przy tem, aby wolne miasto Gdańsk wykonywało ściśle swoją konwencyę z Polską, zawartą 24 paźdz. ub. r. Rząd polski z całym naciskiem żąda w Gdańsku szanowania uprawnień Polski we wolnem mieście, płynących z traktatu wersalskiego.

9. **Stosunek polsko-niemiecki.** Sprawa naszych stosunków z republiką niemiecką zarysowuje się obecnie pod znakiem zaczętych rokowań gospodarczych.

10. **Stosunki na bliskim i dalekim Wschodzie.** Na zakończenie pragnę zwrócić najogólniej uwagę Panów na ostatnie wydarzenia polityczne, jakie zaszły na Wschodzie. Z chwilą nastania stałego pokoju, drogi handlowe, prowadzące przez Polskę ku wschodowi, wzmódz tylko będą mogły tendencye ekonomiczno-polityczne wzajemnego zainteresowania, które już dzisiaj dość wyraźnie się zarysowuje. Z przyjemnością podkreślić muszę, że węzły szczerej przyjaźni i sympatyi, łączące już oddawna naród polski i japoński, zaczynają w obopólnych stosunkach państwowych przybierać formy konkretne.

O położenie gospod. na G. Śląsku.

Katowice. (A. W.) W obecności ministra Strassburgera odbyła się w gmachu województwa wielka **narada w sprawie ogólnego położenia gospodarczego na G. Śląsku.** Przybyło około 200 osób. Byli obecni wszyscy przedstawiciele związków zawodowych, kooperatyw i partyi politycznych, dalej zaś władze województwa, generalni dyrektorowie wielkich przedsiębiorstw kupiectwa, banków, handlu itp.

Posiedzenie zagaił wojewoda Rymer. Inż. Dr Kiedroń przemówił, przedstawiając potrzeby generalnej narady w sprawie położenia obecnego. Min. Strassburger zaproponował, aby zebrani zabierali głos, wypowiadając swoje opinie i życzenia. Na wniosek p. Adamka uchwalono wysłuchać przedewszystkiem przedstawicieli władz wojewódzkich o zarządzeniach, jakie poczyniono, aby zapobiec nienormalnym stosunkom.

Pierwszy zabrał głos dyrektor kolei Dr Sikorski, przedstawiając rzeczowo obecny stan kolejnictwa na G. Śląsku.

W dyskusyi następnie zabrał głos, między innymi, p. Gaisenheimer, dyrektor Związku górniczo-hutniczego i Dr Kiedroń. Dyrektor Gaisenheimer stwierdził, że w ruchu kolejowym nastała już pewna poprawa i zaproponował zaprowadzenie taryfy specyalnej na wzór dawniej istniejącej niemieckiej.

W dłuższem przemówieniu zaznaczył p. minister, że w sprawie zażądania reprezentacyi robotniczej, wydania **zakazu wywozu żywności z Polski** za granicę dopóki zaopatrzenie **G. Śląska** nie zostanie pokryte w zupełności, rząd **polski jak najdalej pójdzie na rękę ludności wojewódzkiej i że nawet cofnął już niektóre pozwolenia na wywóz** udzielone dotychczas. Co się tyczy **zaprowadzenia waluty polskiej,** p. **min.** Strassburger oświadczył, że odbędzie się w tej sprawie osobna konferencya.

Wreszcie p. min. Strassburger na interpelacyę niektórych przemysłowców co do **zniesienia ceł na artykuły z Niemiec,** odpowiedział, że w tej sprawie nie można postępować zbyt gwałtownie, albowiem okazuje się, że nieraz żądający towaru nie wiedzą, iż na tym samym G. Śląsku albo w Polsce znajdą szukane towary.

Zgromadzeni opuścili zebranie pod wrażeniem, że władze czynią wszystko, co tylko mogą, aby poprawić położenie. Mowa ministra Strassburgera wywołała jak najbardziej dodatnie wrażenie.

DELEGACI GDAŃSKA NA POSIEDZENIE LIGI NARODÓW.

Gdańsk. P. A. T. Generalny komisarz p. **Pluciński wyjeżdża dziś do Genewy** na posiedzenie Ligi narodów, na którem będzie **zastępował sprawy Gdańska.** Z ramienia wolnego miasta Gdańska udaje się do Genewy prezydent Senatu Sahm, senator Volkmann i radca regencyjny Sperber.

ODZNACZENIA ESTOŃSKIE DLA POLSKICH OFICERÓW.

Warszawa. (A. W.) Dnia 24 b. m. przyjechał do Warszawy **szef sztabu armii estońskiej** w otoczeniu oficerów sztabowych, aby wręczyć wyższym wojskowym polskim **odznaki estońskiego Krzyża Walecznych.** Dzisiaj o godz. 5 po południu szef sztabu estońskiego udekorował Naczelnika państwa, jutro zaś nastąpi wręczenie krzyżów estońskich gen. Sikorskiemu i innym.

STUDENCI BĘDĄ PRZYGOTOWYWAĆ LISTY WYBORCZE.

Warszawa. (Telef. wł.) Referent wyborczy magistratu m. Warszawy zwrócił się do Bratniej pomocy studentów Uniwersytetu warszawskiego z propozycyą dostarczenia odpowiedniej liczby pracowników, potrzebnych w okresie **przygotowania list wyborczych.**

Niemiecki spisek na Poincarego.

Paryż. P. A. T. (Tel Comp.) „Matin“ donosi, jakoby **policya francuska miała odkryć sprzysiężenie na życie Poincarego.** Wedle tej informacyi dla wykonania zamachu miał się udać do Paryża niejaki **Günther, członek wszechniemieckiej organizacyi „Consul“.**

FRANCYA GOTUJE SIĘ DO KROKÓW WOJSKOWYCH.

Berlin. (A. W.) Z Nadrenii nadeszły tu wiadomości, potwierdzone ze strony francuskiej, **że Francya przygotowuje się do wojskowych kroków.** W Kolonii odbyła się narada wojenna głównej komendy francuskiej armii wraz z komendantem poszczególnych załóg francuskich, oraz z angielskim marszałkiem.

Rokowania reparacyjne przerwane.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: **Rokowania berlińskie zostały chwilowo ukończone.** Nie chodzi tu o ostateczne umowy, lecz tylko o projekty pośredniczące, które wczoraj przedstawiono na konferencyi z ministrem finansów Hermesem. Delegaci komisyi reparacyjnej wyjeżdżają dziś do Paryża, gdzie nastąpi rozstrzygnięcie. Ze względu na to, że w rokowaniach nie chodziło o projekty konkretne, **stan obecny można uważać za zaostrzenie się sytuacyi.**

Berlin. (A. W.) Ostatnie obrady delegatów francuskich i angielskich z rządem berlińskim **zaostrzyły niepomiernie sytuacyę.** W omawianiu zastawów na moratoryum wystąpiły bardzo silne różnice zdań. Kanclerz Wirth zaznaczył, że **niema mowy o państwowych kopalniach ani o lasach jako produktywnych zastawach.**

Wszystko to wskazuje, że **do porozumienia nie dojdzie.** Wysunięte ze strony rządu niemieckiego nowe propozycye uznali delegaci za niemożliwe do przyjęcia, zwłaszcza delegat angielski był zaskoczony propozycyą ofiarowania 50 milionów marek niemieckich w złocie jako gwarancyi na mające być dostarczone świadczenia w węglu i drzewie.

Berlin. P. A. T. Wczorajsza giełda okazała **niebywałą panikę, przy katastrofalnym spadku marki niemieckiej** i podnoszeniu się dewiz. Dolary podnosiły się z godziny na godzinę, wykazując zwyżkę o przeszło 100 punktów. Przyczyny upatrują w tem, że dotąd **nie udało się osiągnąć porozumienia w rokowaniach z przedstawicielami komisyi reparacyjnej.** Ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosły się we wszystkich gałęziach handlu.

Z dnia politycznego.

O samorząd wojewódzki w Małopolsce Wsch.

Ustawa o tym samorządzie jest obecnie przygotowywana w Ministerstwie spraw wewn. i ma być przedmiotem obrad Sejmu we wrześniu b. r., a to zaraz w początkach sesyi. W tej sprawie prezydent ministrów Dr Nowak odbył konferencyę z marszałkiem Sejmu.

Ponieważ projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim nie może być gotów na 12 września, przeto sesya sejmowa nie rozpocznie się dnia 12 września, jak pierwotnie było postanowione, lecz dopiero 19 września b. r.

P. Piltz ma głos.

P. Piltz, wyjeżdżając do Pragi, uważał za stosowne wynurzyć się ze swych zapatrywań na Zjazd praski przed korespondentem „Kur. Warsz.":

Wedle p. Piltza zjazd przedstawicieli Polski i małej ententy w Pradze, zapowiedziany na 27 b. m., ma uzgodnić obopólne poglądy na sprawy, które będą przedmiotem obrad Ligi narodów dn. 4 września.

Wprawdzie dn. 7 b. m. p. Piltz „musiał" rządowi czesko-słowackiemu wręczyć notę z protestem w sprawie Jaworzyny, ale nie oznacza to zmiany w kierunku polityki polskiej. Owszem, p. Narutowicz pragnie prowadzić politykę pokojową poprzednika, a w szczególności co do Czecho-Słowacyi p. Narutowicz rozumie doniosłość stosunków między nią a Polską i pragnie tylko wykonania punktów aneksu do umowy z 6 listopada, bez czego ratyfikowanie umowy przez Sejm byłoby trudne.

Co do noty, podanej 7 b. m., to była ona spowodowana tem, że 6 b. m. upłynął bezskutecznie termin, wyznaczony do uregulowania sprawy jaworzyńskiej, która miała być uregulowana przez bezpośrednie i polubowne porozumienie się obu rządów. Tymczasem 26 z. m. czeski prez. ministrów oświadczył, że wspólna komisya jaworzyńska utworzoną być nie może i że porozumienie między polską a czeską komisyą rzeczoznawców również nie może nastąpić. Rząd polski uważa to stanowisko negatywne za odmowę wykonania umowy i założył protest. Mimo to teraz p. Piltz jedzie na zjazd do Pragi. Jak się potem ukształtują stosunki polsko-czeskie — niewiadomo.

Jak nienawidzą Czechów Niemcy.

Z powodu podziału G. Śląska między Polskę i Niemcy, okazala się dla koalicyi potrzeba małą enklawę z tegoż G. Śląska, a mianowicie miasto Hulczyn z okręgiem, włączyć do Czecho-Słowacyi, mimo, że mieszka tam większość Niemców. Mieszkańcom przyznano prawo opcyi, Wykonywanie jednak tego prawa pociągnęło za sobą taki ucisk ze strony władz czeskich, że związek emigrantów hulczyńskich w Raciborzu ogłosił przeciw uciskowi pismo protestujące i żądające prawa samostanowienia dla Hulczyna.

Na jaką niechęć zarobili sobie Czesi u Niemców, dowodem fakt następujący. W Saksonii o 7 km. od granicy czeskiej, jest miejscowość kąpielowa Schandau, odwiedzana prawie wyłącznie przez Niemców i Czechów. Otóż w ostatnich dniach kupcy w Schandau uchwalili nie sprzedawać żadnych artykułów codziennego użytku cudzoziemcom. Ponieważ, prócz Czechów, inni cudzoziemcy miejscowości kąpielowej Schandau nie odwiedzają, faktycznie uchwała ta jest zwrócona przeciw Czechom i równa się wyrzuceniu ich zupełnemu z tej miejscowości.

Ruch przedwyborczy.

Szanse Polski we Wsch. Małopolsce.

Prof. St. Głąbiński zamieścił w lwowskiem „Słowie Polskiem" aktualny artykuł o wyborach we Wsch. Małopolsce.

Wedle jego zdania szanse polskie przedstawiają się dobrze. Polacy stanowią tam 45% ludności, resztę Rusini, żydzi, Niemcy i inni. Wyniki spisu ludności z 1921 są dla nas korzystniejsze od spisu austryackiego z 1910.

Na terenie województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego jest 9 okręgów wyborczych. Na 64 mandaty przypada na Polaków 28, na innych 32 mandaty statystycznie pełne. Cztery zaś mandaty wątpliwe powinny być policzone Polakom, jako stronie jednolitej, a nie blokowi „mniejszości narodowych". Tak więc, nawet statystycznie Polacy mogą osiągnąć 32, t. j. połowę mandatów (W tym samym stosunku połowę z 18 mandatów do Senatu).

Te przypuszczalne cyfry mogą w praktyce pokazać się jeszcze lepsze, skoro się zważy, że Polacy wywierają wpływ kulturalny na podstawie dawnej tradycyi i że żywioł polski ma wogóle wielką siłę przyciągającą, a idea państwowa także może mieć wpływ wielki na spokojną ludność obcych wyznań. Te przecie przyczyny za czasów austryackich sprawiały, że kandydaci polscy, jak Zamorski, Skarbek, ś. p. Dębski i inni w ruskich okręgach uzyskiwali znaczną większość przeciw innymi kandydatom.

Wstrzymanie urlopów urzędników.

„Kuryer Poranny" donosi, że minister spraw wewnętrznych ze względu na nadchodzące wybory odwołał urlopy urzędników, mogących mieć do czynienia z ruchem wyborczym. W policyi odwołano wszystkie bez wyjątku urlopy, przyczem urzędnicy urlopowani mają się zgłosić do służby najpóźniej dnia 26 b. m.

Przygotowania w Warszawie.

Jak podają dzienniki, wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, celem załatwienia spraw związanych z techniczną stroną wyborów w Warszawie. Chodzi o powołanie około 2000 członków komisyi wyborczych. Dla zaprojektowania odnośnej listy powołano komisyę-matkę.

Jeszcze o bloku mniejszości.

Najnowsze wiadomości prasy żargonowej o bloku wyborczym mniejszości narodowych brzmią:

Wszelkie pogłoski o zagrożeniu istnienia bloku w razie, gdy do bloku żydowskiego nie przystąpią ludowcy żydowscy, — są zupełnie nieuzasadnione. Z żydowską partyą ludową prowadzi się jeszcze rokowania o kompromis.

Centralny Związek kupców żydowskich przystąpi do bloku żydowskiego.

Bund postanowił przystąpić samodzielnie do akcyi wyborczej, mimo, że w Warszawie może się spodziewać najwyżej 10.000 głosów.

Lewica „Poale Syonu" jeszcze nie powzięła decyzyi; prawica oraz „młodosyoniści" postanowili przyłączyć się do bloku socyalistycznego mniejszości narodowych.

Unia narodowo-państwowa na Wołyniu.

Dnia 19 b. m. odbyło się w Łucku, zwołane przez Unię N. P. zebranie. Po przemówieniach posła Kamienieckiego, inż. J. Lipkowskiego i in. zebrani przyjęli następującą rezolucyę:

1) Zebranie uważa, że zadaniem przyszłego Sejmu winno być wprowadzenie w życie swobód, zagwarantowanych konstytucyą, oraz przeprowadzenie przewidzianej ustawą reformy rolnej i prawodawstwa społecznego. 2) Uważając, że obowiązkiem mniejszości narodowych w Polsce jest bezwzględna lojalność w stosunku do państwa polskiego, zgromadzeni uważają, że mniejszościom tym, zgodnie z literą i duchem naszej konstytucyi, winny być zapewnione warunki swobodnego rozwoju kulturalnego i narodowego. 3) Wobec ustalenia terminu wyborów do ciał prawodawczych w całej Polsce, zgromadzeni wyrażają mocne przekonanie, że granice wschodnie państwa zostały ostatecznie rozstrzygnięte przez traktat ryski i że wszelkie poddawanie tych granic w wątpliwość na terenie międzynarodowym, jako wrogie względem państwa polskiego, winno być z całą stanowczością odparte.

O dusze polskie w Bolszewii.

Rząd sowiecki wydał w Charkowie b. r. książkę pt. „Corkiew i państwo", ze zbiorem postanowień, uchwał i okólników, dotyczących oddzielenia Kościoła od państwa. Rozbiorowi tej książki poświęca palące uwagi ks. M. T. (w nr. 4 „Przeglądu Katolickiego"), jeden z tych kapłanów, co przeżywali przez kilka lat piekło bolszewickie i jako świadek naoczny tortur, zadawanych przez rząd sowiecki, żywo odczuwa grozę położenia.

„Przez nas — pisze ks. M. T. — którzy pod panowaniem carów moskiewskich znieśliśmy tyle prześladowań i bezprawia, zapowiedzi bolszewików, iż: (§ 1 na str. 28) „Sowiecka władza nie podtrzymuje żadnego z walczących z sobą kościołów i żadnego też nie prześladuje", że (str. 3 w dekrecie nr. 1 w § 2) „w granicach republiki zabrania się wydawać jakichkolwiek praw i uchwał, krępujących lub ograniczających wolność sumienia" — było powitane radośnie. Sądzę, że chyba te dwa tylko paragrafy były wiadome naszej delegacyi w Rydze i Sejmowi. Gdyby byli zażądali pokazania sobie tych dekretów „in extenso", to na tej samej stronie przekonaliby się, jak wygląda ta „wolność bolszewicka" i to „prawodawstwo wewnętrzne", bo przeczytaliby byli w § 10: „Wykładu religii w szkołach zabrania się". Dekret nr. 2 punkt 2: „żadne stowarzyszenie religijne nie ma praw jurydycznej osoby", — że kapłani nie są obywatelami drugiej klasy, jak za czasów carskich, ale są wyjęci z pod prawa „pozbawieni praw" (str. 14, rozdział 7, wiersz 13 i 14). Dalej: „zabrania się wykładać zasad wiary w świątyniach i prywatnych domach dla tych, którzy nie skończyli 18 lat" (str. 8 § 30) „wykłady religii w kościołach dla starszych zależą od miejscowego „ispołkomu" (str. 8, punkt 30, str. 29, p. 4), (Nb. w Kijowie naprzykład, jak wielu innych miejscowościach, prezes „ispołkomu" i prezes CZK. — żydzi). „Wszystkie religie bez względu na to, w jakim języku odprawiane są nabożeństwa, ogłasza się jako kontrrewolncyjne" itd.

W ostatnich dniach prasa doniosła o sprofanowaniu relikwii św. Andrzeja Boboli. Czynności te władz bolszewickich są oparte na prawie z dn. 26 oktobra 21 r., nr. 185, str. 38: „relikwie („moszczi") powinny być zabrane z kościołów i umieszczone w muzeach na pokaz".

Szczytem jednak bezczelnych drwin są „wyjaśnienia" (str. 19, rozdział 16, §§ 4 i 5): „Towarzystwa religijne, złożone z osób polskiej narodowości na Ukrainie, nie mają prawa jurydycznej osoby (§ 2 uchwały sownarkomu z dn. 3-go sierpnia 20 r.), a na mocy traktatu pokojowego w Rydze urządzają życie swoje religijne wedle prawodawstwa wewnętrznego, tj. ukraińskiego"

Cóż to znaczy? Że delegaci nasi w Rydze, że Sejm w Warszawie zaaprobował wyjęcie z pod praw nietylko kapłanów, lecz wszystek lud katolicki polski, zgadzając się na klauzulę „prawodawstwo wewnętrzne".

Jak gdyby drwiąc z nas, w tym samym bolszewickim dekrecie następny § 5 brzmi: „Nawzajem osoby ukraińskiej narodowości na terytoryum Polski przy spełnianiu religijnych obrzędów, używaniu kościołów, majątków itp., obowiązane są poddać się przepisom wewnętrznym, tj. polskiego prawa".

Nawet w zapadłym kącie, w Żytomierzu, bolszewiccy „stupajki" zrozumieli, że to absurd zawierać umowę: „my od waszych odbierzemy wszystko, według naszego prawa, a wy naszym dacie wszystko, według waszego prawa". — A wśród naszych „wybrańców" nikt się nie znalazł, ktoby zapytał zawczasu i kazał sobie przedstawić „prawa wewnętrzne", wedle których miało, za zgodą Polski, żyć milion współbraci!

Gdyby byli tak zrobili, to może nie mielibyśmy tak smutnych objawów, jak obecnie, że u nas na kresach w Polsce nietylko jest wolność religijna, lecz swawola religijna, gdzie Rosyanie i Ukraińcy, nietylko z całą swobodą używają swoich cerkwi i majątków, lecz z całą bezczelnością korzystają z zagrabionych przez rządy carskie kościołów katolickich i majątków polskich, wtedy, kiedy jednocześnie tam, w Rosyi i na Ukrainie, parafianie muszą swoje własne kościoły, z własnej ciężkiej pracy zbudowane, brać w dzierżawę w Ispołkomach, zamiast w kielichach Mszę św. odprawiają w szklankach, na czele ochron stoją polskie żydowice komunistki; dusze naszej dziatwy zatruwa się jadem bezbożności, nienawiści politycznej i klasowej; urządzono internaty mieszane dla dzieci do lat 14, gdzie chłopcy i dziewczynki śpią razem w jednym pokoju, a nawet łóżkach, zabroniono chrzcić dzieci do dojścia do lat 18 i uczyć religii!

Filosemityzm Min. Spraw Wojsk.

Czytamy w „Myśli Narodowej":

W „Dzienniku Rozkazów Min. Spr. Wojsk." znajdujemy „Listę obrońców wojskowych", uprawnionych do przyjmowania obron przed wojskowymi sądami wszystkich instancyi. Jak miłe i znane każdemu Polakowi nazwiska zawiera ta Lista, niechaj posłuży za przykład jej początek:

1) Abramson Al., zamieszkały w Warszawie,
2) Arnstein Stan., zamieszkały w Warszawie,
3) Aronsohn Zyg., zamieszkały w Krakowie,
4) Aronsohn Jak., zamieszkały w Krakowie,
5) Altschiller Jul., i t. d. i t. d.

Czytając listę, spotykamy ustawicznie Izydorów, Nechemiaszów, Hermanów lub też już cywilizowanych Stanisławów i Julianów. Ostateczny bilans przedstawia się bardzo smutnie przedewszystkiem dla Ministerstwa Spr. Wojskowych, które układając tę listę dało jaskrawy obraz swych filosemickich umiłowań, a dalej także i dla naszej armii, nad którą trzeba ubolewać, że ma takich „dzielnych" obrońców. Otóż lista wykazuje ostatecznie (po wliczeniu obrońców wymienionych w „Liście uzupełniającej") 243 żydów, 169 Polaków i jednego Moskala. Co za przygniatająca większość „mniejszości"!

I listę tę układało polskie Min. Spr. Wojsk. Ktoś nieświadomy autorstwa tej listy, patrząc jedynie na wymienione nazwiska mógłby śmiało przypuścić, iż listę tę układało chyba palestyńskie Min. Spr. Wojsk. dla żydowskiej armii republikańskiej, a nazwiska kilku „gojów" zostały tam umieszczone tak sobie z grzeczności i przez wzgląd na to, że w Polsce żydom jak w raju. Przeszło 75% obrońców wojskowych żydów, zatwierdzonych na tem stanowisku przez M. S. Wojsk.

Teraz już nie wątpimy, że różne indywidua uprawiające proceder szpiegowski a la kap. Terk, będą miały gorących i oddanych obrońców, którzy są zawsze i wszędzie tam, gdzie są i działają wrogowie Polski.

Winszujemy tak rozumnego załatwienia sprawy obrońców naszemu Ministerstwu Spr. Wojskowych.

Rzut oka na nową ustawę uzdrowiskową.

(L) Ustawa ta obowiązuje obecnie na całym obszarze Polski od daty 30 kwietnia b. r. Obejmuje ona aż 43 artykułów, a z powodu swej wadliwości stworzyła chaos, z dotkliwą i niepowetowaną szkodą dla letnisk i uzdrowisk, wprowadzając zamęt w czasie tuż przed sezonem w uzdrowiskach naszych.

Dziś, gdy sezon letni nie dopisał, łata się sprawę i ratuje sytuacyę objazdami międzyministeryalnych komisyi, które ogromem pracy są przerażone.

Kto patrzy okiem krytycznem, ten widzi, że nowa ustawa uzdrowiskowa zatamowała rozwój letnisk i uzdrowisk, okazało się to w Zakopanem, mającem dawno utrwaloną administracyę i wypróbowane instytucye!

Już samo ukazanie się tej ustawy, jakoteż ogłoszenie jej w Dz. u. Rz. P. Nr. 31, pozycya 254, nabrało dziwnego znaczenia. Faktem jest bowiem, że ustawa ta już obowiązuje — obok drugiego faktu, że nie jest wykonywaną i nie nabiera mocy obowiązującej! Dlaczego? Z tej prostej przyczyny, że brak jej najważniejszych rzeczy, które przewiduje, a nie określa, których dotychczas nikt nie zna, bo dopiero pozostaje in statu nascendi, zapewne dla braku dostatecznego obmyślenia przy samem projektowaniu nieszczęśliwej ustawy o uzdrowiskach.

Ten błąd zasadniczy, polegający w płytkości projektu referenta Ministerstwa zdrowia, będzie aż nazbyt brzemienny w skutki dla samego Ministerstwa. Ustawa bowiem zapowiada zupełnie wyraźnie powołanie do życia państwowej Rady dla uzdrowisk, której zakres działania, oraz skład, określi osobnem rozporządzeniem sam minister zdrowia. Również minister zdrowia wydać musi statut dla każdego uzdrowiska z osobna, a w dalszym ciągu regulamina tak dla samej komisyi uzdrowiskowej, jak i dla wydziału wykonawczego tejże komisyi. Ministerstwo zdrowia będzie musiało też wydać cały szereg uzupełniających rozporządzeń, w porozumieniu się z poszczególnymi ministrami resortowymi.

Brak wyraźnych przepisów budowlanych i drogowych w ustawie tamuje w samym początku planowy rozwój uzdrowisk i wyklucza stworzenie stałej prawnej podstawy dla zamierzonego planu regulacyjnego i kanalizacyjnego — a zatem sprawy podstawowej. Nadto ustawa w szeregu przepisów narusza obowiązujące po dziś dzień zasady prawne, będące podstawą państwowej ustawy konstytucyjnej.

Mamy na myśli naruszenie zasady sądownictwa administracyjnego, które spełniało swoje zadanie wśród bardzo trudnych warunków bez zarzutu. Czem zatem tłomaczyć zaistnienie art. 25 ustawy o uzdrowiskach, dopuszczającego odwołanie od orzeczeń władzy administracyjnej I i II instancyi do miejscowego — sądu okręgowego!

Czemże motywuje Ministerstwo zdrowia poddanie orzeczenia starostwa i województwa „najwyższemu" orzeczeniu sędziego okręgowego ? ? ! !

Orzeczenie urzędnika administracyjnego jest sumaryczne i nadające się do szybkiego wykonania, sędzia natomiast musi być formalistą w całem tego słowa znaczeniu, o czem projektodawca ustawy o uzdrowiskach wiedzieć nie chciał! Rezultatem poddania orzeczeń władz administracyjnych pod kompetencyę sądu — będzie skutek dla spraw zdrojowych najfatalniejszy, gdyż sąd okręgowy orzeczeń wojewódzkich nie zatwierdzi dla braków formalnych, respektowanych przez każdego sędziego, obowiązanego tylko do znajomości swoich ustaw sądowych, a nieuwzględniania potrzeb życia, jak władze administracyjne.

Dalej wprowadza ustawa jako nowe instytucye komisyę uzdrowiskową, oraz Wydział wykonawczy, z szeroką atrybucyą i uprawnieniem karania grzywnami do 10.000 mkp. za przekraczanie ogłoszonych postanowień i przepisów. Powstaje zatem nowa władza karząca, jakby druga. Komisya klimatyczna, wbrew przyjętej zasadzie, by władz i urzędów nie pomnażać, raczej istniejące znosić, a władzę o ile możności w jednym urzędzie centralizować.

Od wielu lat narzekało się głośno i jawnie na szkodliwy dualizm władz w uzdrowiskach o typie miejskim, na tajność uchwał Komisyi klimatycznych, na wieczne tarcia i spory kompetencyjne, na to, by dziś nowa ustawa o uzdrowiskach, status quo zatrzymywała — nie licząc się z głosem opinii publicznej.

Zakopane, w sierpniu.

Lubicz.

OD WYDAWNICTWA.

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów pojedynczych od 1-go września b. r. na

60 Mkp.

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Wydawnictwa: „Czasu", „Gońca Krakowskiego", „Głosu Narodu", „Kuryera Illustrowanego", „Naprzodu", „Nowej Reformy" i „Nowego Dziennika".

KRONIKA.

Kraków, 26 sierpnia.

DRUGI DZIEŃ POBYTU MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI. Wczoraj minister odbył konferencyę z prezesem sądu apelacyjnego Wolterem i z prezesami sądów okręgowych zachodniej Małopolski. Następnie konferował z nadprokuratorem Czyszczanem, a po południu przyjmował szereg osób prywatnych. Dzisiaj weźmie minister udział w posiedzeniu Komisyi kodyfikacyjnej, a następnie uda się do tutejszych sądów, celem zwiedzenia więzień. W niedzielę odjeżdża p. Makowski do Warszawy.

WOJEWODA KRAKOWSKI DR. GAŁECKI wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy w sprawach urzędowych.

ZJAZD „POLSKIEGO STRONNICTWA MIESZCZAŃSKIEGO" odbędzie się w niedzielę 27 b. m. w Krakowie w sali Rady miejskiej o godz. 10 rano. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 rano w kościele Maryackim.

NOWY KIEROWNIK POLICYI NA M. KRAKÓW. Jak się dowiadujemy, z dniem dzisiejszym kierownictwo policyi państw. na m. Kraków objął, w miejsce komendanta Szczepańskiego, podinsp. Ludwik Kłeczek, były radca Dyrekcyi policyi.

WPISY DO SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. Dyr. państw. szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie komunikuje: Wpisy na wszystkie kursy, jakoteż egzaminy wstępne na I kurs szkoły odbędzie się 1 i 2 września b. r. od godz. 9—12 rano.

JESZCZE O KASACH BILETOWYCH. Znowu otrzymujemy od jednego z przyjaciół naszego pisma pismo z utyskiwaniem na brak należytego porządku przy sprzedaży biletów kolejowych w Dziedzicach: „Mimo czekającej w ogonku publiczności, różne osoby otrzymują prędzej bilety, podchodząc z przeciwnej strony do okienka i nie można było od nikogo uzyskać interwencyi. Nie inaczej ma też być w Pszczynie, Bielsku i na innych stacyach na Śląsku. Nie brak ludzi nam nieprzychylnych, którzy wyzyskują takie niedomagania administracyjne, aby krzewić wśród ludności niechęć do urządzeń polskich".

B.

Z nad Wielkiego Morza.

(Dokończenie).

Kto pragnie bezwzględnego wypoczynku, znajdzie go w Karwi. Tam w odcięciu od świata, w obliczu odwiecznego, potężnego żywiołu, jakim jest morze, zapomni o zgiełku targowisk ludzkich, o brudzie życia, o tem, co boli.

Warunki pobytu w Karwi łatwe. Porządna gospoda dostarczy wygodnego noclegu, czystej pościeli, obfitych i smacznych obiadów. Ceny niewygórowane. Przyjeżdżający na dłuższy pobyt dostaną łatwo pokój u któregoś z gospodarzy kaszubskich. Cena miesięczna 20—30 tysięcy mk.

Wieś zamożna, posiada szkołę, dwie wędzarnie ryb, gdzie można zaopatrzyć się w morskie przysmaki, jakoto flądry i węgorze; towarzystwo śpiewackie p. n. „Głos Nadmorski" w Karwi, urządza co czas jakiś przedstawienia amatorskie i zabawy taneczne. Biorą w nich udział licznie letnicy. Tych bawi tego lata w Karwi ponad 150 osób.

Z Karwi odbyć można szereg wycieczek zapoznających z naszymi najdalszymi zachodnimi kresami. Stąd odwiedzić można pobliską wieś Krokowo od XIII. w. aż po dziś dzień pozostającą w rękach hr. v. Kroekow. Z Karwi łatwo udać się do Żarnowca, sławnego bitwą między Polakami a Krzyżakami 1466 r., oraz starożytnym klasztorem Benedyktynek i kościołem z XIII. w. Zakon Prusacy w XIX. w. skasowali.

W pobliżu Żarnowca rozciąga się jedno z największych jezior na Pomorzu polskiem, jezioro Żarnowieckie.

Przez środek tegoż traktat wersalski przeprowadził granicę polsko-niemiecką, w ten sposób tylko wschodnią połowę jeziora przyznając Polsce. Na zachodnim jednak brzegu jeziora znajdująca się wieś polsko-kaszubska Nadole, nie pogodziła się z faktem przyłączenia jej do Niemiec.

Na szeregu wieców domagała się wcielenia do Polski i dopięła swego, a w ten sposób całe jezioro Żarnowieckie należy dziś do Polski.

O 9 kilometrów na zachód od Karwi koło osady Dębek biegnie odwieczną miedzą granica polsko-niemiecka wzdłuż nurtów Piaśnicy, małej rzeczki z jeziora Żarnowieckiego ku morzu zdążającej, na wschód zaś rozciąga się 14 i pół km. wybrzeże, przeważnie na plażę kąpielową znakomicie nadające się, aż ku Wielkiej Wsi u podstawy helskiego półwyspu.

W tę stronę udajemy się po nocy spędzonej w Karwi.

Ranna kąpiel w mocno bijących falach Bałtyku znakomicie orzeźwia i dodaje ochoty do marszu.

Idziemy wzdłuż plaży brzegiem samym, gdzie słona fala obmywa piasek, czyniąc go spoistym, zdatnym do chodzenia niby najlepszy chodnik.

Szybko mijamy kąpiących się letników z Karwi i wkrótce otacza nas pustka zupełna. W dali na morzu widać przesuwające się wielkie parowce. Co czas jakiś zasrebrzy się w powietrzu mewa i z piskiem odlata.

W odległości paru kilometrów od Karwi natrafiamy na ujście potoku, zwanego Czarnawa lub Czarna Woda. Dno i brzegi zabarwione ciemno od żelazistej wody, wywołują wrażenie wielkiej głębi. W rzeczywistości nietrudno rzeczułkę przebyć w bród. Woda nie sięga poza kolana. Komu jednak ten rodzaj przeprawy nie dogadza, znajdzie o kilkaset kroków powyżej wygodny mostek.

W pobliżu niego rzeczka tworzy malowniczy zakręt, a rosnące po obu brzegach drzewa, zamykają się u góry w zielone sklepienie. Wewnątrz półcień, cisza; leniwie płynący czarny nurt nadają temu zakątkowi dziwnie miłego, tajemniczego uroku.

O kilkaset kroków za ujściem Czarnawy napotykamy leżący na piasku nadbrzeżnym trup foki. Znak oczywisty, że zwierzęta te nie są rzadkimi gośćmi na wybrzeżu polskiem. Kaszubi zowią je morskiemi świniami.

Co czas jakiś spotykane gromadki letników kąpiących się lub wygrzewających na piasku wskazywały, że mijamy wsie nadbrzeżne, jakoto Ostrów, Tupadły, przylądek Rozewie, a potem Chłapowo, Poczernin i wreszcie Wielką Wieś. Każda z nich w czasie letnim posiada kolonijkę gości kąpielowych z całej Polski dziś tu ściągających.

Osad tych z brzegu samego nie widać, bo zakrywa je lekka wyniosłość lasem pokryta, oddzielająca plażę od lądu. Towarzyszy nam ona ciągle od Karwi. W miarę, jak posuwamy się, zwiększa się ona, przemienia w pasmo wzgórz, w strome urwiska, miejscami w schody zaopatrzone, by ułatwić zejście do morza, a wreszcie w Rozewiu dochodzi do rozmiarów imponującej góry, na szczycie której wznosi się potężna latarnia morska, której istnienie datuje się z czasów Polski przedrozbiorowej.

W pobliżu Wielkiej Wsi wzgórza obniżają się, horyzont od strony lądu się rozszerza, natrafiamy na tor kolejowy, który nas zaprowadzi do stacyi w Wielkiej Wsi. Jesteśmy na początku Helu. Stąd widok na oba polskie morza. Wielkie groźnie huczy i burzy się spienioną falą, po drugiej zaś stronie wąskiego pasu lądu, na jakim stoimy, rozciąga się Małe Morze, w lustrzanej, lekko tylko wiatrem pomarszczonej powierzchni, odbijające spokojnie nadbrzeżne drzewa i domy. Na przeciwległym brzegu zatoki widnieją zarysy monumentalnego, z czasów krzyżackich pochodzącego kościoła w Pucku; bliżej na prawo wznosi się wśród chat Swarzewa piękny, wiejski kościół, miejsce odpustowe i cel jesiennych pielgrzymek Kaszubów.

Zdążający z Helu pociąg zabiera nas i odwozi do Pucka.

Na polskim brzegu, w sierpniu 1922 r.

T. D.

NOWY CENNIK HOTELOWY. Jak się dowiadujemy, Związek właścicieli hoteli krakowskich wniósł do prezydyum m. Krakowa nowy cennik, który w porównaniu z dawniejszym wyższy jest o 50%.

PRZESYŁKI ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH Dyrekcya kolejowa w Krakowie wydała zakaz przyjmowania do przewozu przesyłek: bydła, trzody, owiec, kóz, drobiu, mięsa, przetworów mięsnych, tłuszczów, ryb, jaj, mleka, masła i siana do powiatów granicznych. Chrzanów Oświęcim, Biała i Górny Śląsk, o ile do listów przewozowych nie będą dołączono pozwolenia wywozowe tegoż województwa.

ZNIESIENIE WAGONÓW SYPIALNYCH NA LINII KRAKÓW—ŁÓDŹ. Dyrekcya kolei donosi: Z powodu niedostatecznej frekwencyi, znosi się z dniem 31 b. m. kurs wagonu sypialnego Kraków—Łódź przy pociągach Nr. 16/315 i 316/15.

WIELOMILIONOWE KRADZIEŻE. Onegdaj wieczorem do mieszkania p. Jana Wójcika przy ul. Wrocławskiej 23. włamali się jacyś złodzieje i skradli z szafy wielką ilość biżuteryi. Wśród skradzionych przedmiotów znajdują się dwa zegarki złote dwukopertowe, z wielkim łańcuszkiem złotym, 12 łyżeczek srebrnych, kilka par złotych kolczyków, krzyżyk złoty z brylantami, kolia wysadzana koralami i t. d. Wartość skradzionej biżuteryi przekracza 3 miliony marek.

Do magazynu biura spedycyjnego „Cracovia" przy pl. Groble, włamali się onegdaj nieznani sprawcy i skradli 14 tuzinów koszul męskich, oraz kilka tuzinów kołnierzyków męskich, łącznej wartości 3 miliony marek. Dochodzenia w toku.

SAMOBÓJSTWO STUDENTKI. W nocy z 24 na 25 b. m. pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru w lewą pierś 22-letnia Zofia S., słuchaczka filozofii, zamieszkała przy ul. Kochanowskiego l. 23. Powodem rozpaczliwego kroku rozstrój nerwowy.

STAN ATMOSFERY. Wskutek powstania niewielkiego wyżu nad półwyspem bałkańskim, a w związku z tem, wzrostu ciśnienia w Polsce, w dniu wczorajszym nastąpiło w Polsce znaczne polepszenie się stanu pogody. Zachmurzenie w ciągu całego dnia było niewielkie, usłonecznienie duże, a temperatura dosięgła w godzinach popołudniowych niemal 20° (Poznań, Warszawa, Łódź +19, Białystok, Pińsk +18, a Lwów +17).

Kraków: Temperatura +17.7, maximum +21.0, minimum +6.0, opad 0.1, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Najpierw dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, miejscami deszcz.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH. W poniedziałek 23 b. m. odbędzie się w Poznaniu, w sali biblioteki uniwersyteckiej przy ul. Fr. Ratajczuka 4/5, zjazd konstytucyjny Rady naczelnej Związku obrony kresów zachodnich. Zjazd ten zadecyduje o najważniejszych zagadnieniach instytucyi, której praca na terenie ziem zachodnich stała się współczynnikiem życia narodowego tej dzielnicy. Zarząd Związku wyraża nadzieję, iż przebieg zjazdu i jego uchwały znajdą oddźwięk w szerokich kołach społeczeństwa.

WIZYTA ESKADRY ANGIEL. W GDAŃSKU. Minister spraw zagranicznych otrzymał od posła W. Brytanii, p. Maksa Müllera, notę w sprawie wizyty floty angielskiej w Gdańsku, mającej nastąpić w przyszłym miesiącu. Z noty tej okazuje się, że w dniu 7 września przybędą trzy lekkie krążowniki i cztery torpedowce („Vampire", „Venomons", „Wolswy", „Wolstron"), wszystkie typu „destroyer". Dnia 8 września przybędą: lekkie krążowniki: „Danae", „Dauntless", „Mackay"; torpedowce „destroyer": „Valorous", „Vansittart", „Volunteer", „Whitshod".

SYNDYKAT DZIENNIKARZY W ŁODZI. Dnia 21 b. m. odbyło się konstytucyjne zebranie nowego zarządu Syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi. Prezesem został obrany naczelny redaktor „Pracy", Bolesław Dudziński, wiceprezesami: naczelny redaktor „Kuryera Łódzkiego", p. Czesław Gumkowski i prezydent miasta Aleksy Rżewski. Sekretarzem — sekretarz „Pracy", Jan Woyczyński, skarbnikiem Leszek Kirkion.

KRWAWE ZAJŚCIE NA SŁOWACZYŹNIE. Wzrastająca coraz bardziej nienawiść wzajemna między Słowakami a Czechami sprawia, iż lada bójka karczemna w mig może się tam przerodzić w rozlew krwi. I tak, niedawno w Sztupawie w komitacie preszburskim jakiś Czech, właściciel karuzeli, w gospodzie w toku awantury, którą sam wywołał, pchnął nożem młodego Słowaka i zabił go. Na to Słowacy wzięli krwawy odwet: zabili jego i jego żonę, zniszczyli jego budę karuzolową, a potem napadli jeszcze na innych Czechów, mieszkających w tej miejscowości i 15 z nich ciężko poranili.

UJĘCIE HERSZTA BANDYTÓW. Ruś karpacką (przedtem węgierską) terroryzował od niejakiego czasu herszt bandytów, Iwan Harra. Żandarmi czescy, aby go ująć, przebrali się w kobiece suknie, tak, że opryszek dopiero w ostatniej chwili spostrzegł, że jest otoczony. Mimo rozpaczliwej obrony, został ujęty i przytem lekko poraniony. Stało się to w tych dniach. Ruś karpacka będzie mogła nieco odetchnąć.

WŚCIEKLIZNA W CZECHACH tym razem na konie. W Ołomuńcu pieś wściekły pokąsał konia, który w 12 godzin padł, ale przedtem pokąsał inne konie. Zaraza wścieklizny między końmi tak się rozszerzyła, że władze musiały zarządzić kwaratannę, z terminem do 15 grudnia b. r.

„NIEDER MIT DER BOURGEOISIE!" („Precz z burżuazyą"!) Takie słowa wytatuował sobie na czole pewien żołnierz austryacki w czasie, gdy armia austryacka z cesarsko-królewskiej stała się republikańską. Gdy jednak wrócił z wojska do cywilnego stanu, nie mógł znaleźć zajęcia, bo każdy, do którego się udał z prośbą o robotę, spojrzawszy na jego czoło, przerywał dalszą rozmowę. Także narzeczona nie chciała o nim wiedzieć. To wszystko już go doprowadziło do obłędu. Wreszcie dowiedział się o specyaliście, co umie wywabiać te trudne do wywabienia znaki, a po usunięciu ich uzyskał pracę i ożenił się.

Z NICZEGO MULTIMILIONEREM. Kupiec berliński, Franciszek Scheidgen, jako feldwebel pruski na zachodnim froncie w r. 1914 tak się odznaczył, że został przedstawiony cesarzowi Wilhelmowi i mianowany podporucznikiem. Gdy później wskutek ran został uznany za niezdolnego do służby, cesarz napisał do niego list, zalecając mu, aby w razie potrzeby zwrócił się do swego „szczerze życzliwego" cesarza. Wróciwszy do Berlina, Scheidgen spotkał kolegę z pułku, niejakiego Preussa, który wprawdzie nie był tak dobrym żołnierzem, ale za to był o wiele przemyślniejszy. Gdy Scheidgen pokazał mu list cesarski, Preuss podyktował mu list do cesarza, w którym to liście Scheidgen donosi, że założył handel z artykułami żywności, a to wraz ze wspólnikiem i prosi cesarza o polecenie tej nowej firmy władzom. Niebawem nadszedł własnoręczny list Wilhelma, polecający Scheidgena wszystkim cywilnym i wojskowym władzom.

Teraz obaj wspólnicy wydali wszystko, co mieli, na wynajem kantoru przy jednej z pierwszorzędnych ulic i na wydrukowanie papieru listowego z firmą „F. Scheidgen et Com." i udali się ministra wojny Falkenhayna. List cesarski otworzył „wspólnikom" wszystkie drzwi i tegoż dnia dostała nowa firma dostawę artykułów żywności dla armii na setki milionów marek. Za parę dni zgłosił się Preuss do ministra z „szczerem i lojalnem" wyznaniem, że po obliczeniu wszystkich kosztów, dostawa przenosiła siłę finansową firmy i — prosi o zaliczkę. Minister bez najmniejszego kłopotu kazał mu wypłacić 250 milionów. Wspólnicy pojechali do Holandyi, dostawę dla armii załatwili, a potom już dostawali zamówienia jedne po drugich bez przerwy. Scheidgen wreszcie zapragnął spokoju i wziął odczepne w kwocie 10 milionów, zaś Preuss został jedynym właścicielem firmy, jest dziś jednym z największych kupców niemieckich, a list cesarza, oprawiony w ramki, stoi na jego biurku.

Judaica.

KOGÓŻ, JAK NIE ŻYDA, mógł posłać bezwyznaniowy rząd republiki czesko-słowackiej do Ziemi Świętej, jako swego konsula? Jest nim p. Wilhelm Donath — jak o tem donosi niepodejrzane źródło, bo żydowski „Nasz Kuryer". Tak więc żyd, jako konsul czeski, ma osłonić katolików czeskich w Ziemi Świętej, gdyby im żydowskie władze chciały robić jakieś przykrości lub szykany. „Skuteczna" będzie obrona.

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW w niedzielę 27 b. m. kończą się uroczystości ku czci św. Jacka. O godz. 6 wotywa przed Relikwiarzem Głowy Świętego. O godz. 7.30 w kaplicy Grobu św. Jacka odprawi ks. Biskup Nowak cichą Mszę św. O godz. 9, również przed grobem świętego, wotywa. O godz. 10 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, celebrowana przez ks. infułata archiprezbytera Wądolnego, z kazaniem, które wygłosi kapłan ze Zgromadzenia Ks. Ks. Misyonarzy. Podczas sumy śpiewać będzie chór rękodzielników i przemysłowców mszę kompozycyi Józefa Grubera na głosy męskie z tow. organów, Graduale i Offertorium „De terra longinqua" a capella. O godz. 5 nieszpory, podczas których wypowie kazanie ks. kanonik Dr Korzonkiewicz. Procesyę pontyfikalną celebrować będzie ks. Biskup Nowak, po której procesyonalne przeniesienie Relikwiarza Głowy z ołtarza w środku kościoła do kaplicy Grobu św. Jacka. Z balkonu kaplicy udzieli Najczcigodniejszy ks. Biskup błogosławieństwa Relikwiarzem Głowy św. Jacka.

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ obchodzoną będzie w kościele OO. Paulinów na Skałce w niedzielę dnia 27 b. m. O godz. 8 rano wotywa przed ołtarzem N. M. P. Częstochowskiej, o 10.30 suma z kazaniem, o 3.30 nieszpory z kazaniem i procesyą.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 27 b. m. w kościele św. Piotra na Mszy św. o godz. 12 odśpiewa p. Mściwojewska pieśni: Webera, Mercadentego, Moniuszki, a orkiestra 20 p. p., pod kier. kapel. Zabielskiego, odegra utwory, Zabielskiego, Moniuszki (solo kornet.) i Studzieńskiego. Jest to 50-ty program produkcyi religijnych, urządzonych na dochód odbudowy kopuły kościoła św. Piotra.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE POLSK. CZERW. KRZYŻA Oddziału miejscowego w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. 5 w lokalu Pol. Czerw. Krzyża (Pędzichów 16). Na porządku dziennym: sprawozdanie zarządu, wybór delegatów na walne zgromadzenie Pol. Czerw. Krzyża w Warszawie i wolne wnioski.

ZJAZD B. WYCHOWAŃCÓW SZKÓŁ ROLNICZYCH. Komitet uprasza wszystkich kolegów małopolskich 3-letnich szkół rolniczych, aby nadesłali swe adresy na ręce kolegi Wincentego Dębiaka w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3495-tą Państw. Instytut naucz. w Warszawie, kurs I (1921/23); 3496—7 (dwie cegiełki) oficerowie i szeregowi baonu sanitar. Nr. 1; 3498-mą Ludwik i Regina z Dąbskich Kowalczewscy w Lublinie w dniu 25-lecia 1 lipca, 1922 r.; 3499-tą Ognisko Związku N. S. P. w Warcie; 3500-ą Pomarańscy z Zamościa; 3501-szą pamięci poległych — I Zjazd legionistów w Krakowie 1914, 6 sierpnia, 1922 r.; 3502-ą szkoła gospodyń wiejskich, Kończka, Śląsk Cieszyński; 3503-cią pamięci ś. p. Karola Czarnowskiego — urzędnicy ordynacyi Zamoyskiej; 3504-tą Włodzimierz Gniewosz; 3505-tą Marya z Miklasów i Dr Michał Tworacy — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

ŚLUB. Dnia 19 b. m. w Gawłówku pod Bochnią odbył się ślub p. Ireny Bogdaniówny, córki Adama i Wandy z Kretschmanów Bogdanich, ze znanym krakowskim architektem, p. Karolem Skawińskim.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, „Żydówka" z gościnnym występem p. I. Manna, bohaterskiego tenora opery lwowskiej, który odtworzy partyę Eleazara, zaś partyę Racheli odśpiewa p. Jaworzyńska. Jutro, w niedzielę, „Zamarłe oczy", w których wystąpi gościnnie p. F. Freszel, znakomity baryton opery warszawskiej.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.
Sobota 26 b. m.: „Żydówka".
Niedziela 27 b. m.: „Zamarłe oczy".

Zakopiańska wystawa malarsko-rzeźbiarska.

Wielkie zainteresowanie i powodzenie ma tegoroczna wystawa, urządzona staraniem Tow. „Sztuka Podhalańska", w sali „Bazaru Polskiego" na Krupówkach. W wystawie biorą udział przeważnie miejscowi plastycy.

Akwarele, obrazy olejne, pastele, drzeworyty i obrazy malowane na szkle, dają jako całość interesujący przegląd ciekawych motywów tatrzańskich. Akwarele St. Barabasza noszą cechę prawdziwego kolorytu i starannego wykończenia. Z. Ćwikliński dał obecnie zupełnie nowe typy góralek, bardzo barwne i świeże. Dużo zainteresowania budzą drzeworyty Glasnera, ciekawe w ujęciu i rysunku.

Krajobrazy St. Gałka tworzą grupę prac tego artysty, którego talent zatacza coraz szersze kręgi. Subtelność pędzla cechuje wszystkie jego prace wystawione, bez śladu wahania w położeniu i doborze tonu barwnego. Jego „Czarny Staw" przykuwa oczy widza naturalnością, którą dyskretnie uchwytuje i z całą świadomością przenosi na płótno. W krajobrazach wyróżnia się również J. Rykała.

Udział w pracach wystawowych Czesława Skawińskiego zaznacza się doskonałym portretem Dr Miszkego. Na osobną wzmiankę zasługują też prace Al. Terleckiego i St. Żarneckiego. Szczególnie „Sad" i „Giewont" są malowane z prawdziwem ciepłem i zrozumieniem. Malaturą na szkle, wznawia p. Ketlicz-Rayski dawną technikę malarską, która pozostawiła wiele cennych obrazów.

Rzeźba w obecnej Wystawie jest bardzo ubogo reprezentowana, widocznie z powodu wysokich kosztów, jakich ten rodzaj sztuki wymaga. „Kapliczka ludowa" St. Wójcika jest wyrazistym dowodem, jak można z pierwiastków ludowych uczynić dłutem w drzewie rzecz o prawdziwym poziomie artystycznym. Z prac rzeźbiarskich R. Olszewskiego wyszczególnia się statuetka Matki Boskiej. Płaskorzeźbę wystawił p. Zapotoczny, artysta utalentowany i dobrze wyszkolony. Wystawę rzeźby zamyka wypukło-rzeźba J. Paszkowskiego. Rzecz nader oryginalna, świadcząca o pewnej skłonności autora do stylizacyi, co można ma tylko pochwalić.

Trudno opanować zdziwienie, że sztuka stosowana i tutejszy drobny artystyczny przemysł drzewny nie był reprezentowany. Widocznie produkcya miejscowa zanadto została zaabsorbowaną wyrobem pamiątkowej tandety i nie ma czasu na prace wystawowe, przeznaczone dla wybredniejszej nieco i duchowo wyższej publiczności.

Zakopane, 20 sierpnia. Lubicz.

Nowy samolot polski.

Z Warszawy donoszą, że od szeregu dni na mokotowskiem lotnisku wojskowem odbywają się próby z ulepszonym aparatem lotniczym wynalazku urzędnika wojskowego, inż. Stefana Malinowskiego.

Wyższość aparatu polskiego wynalazcy polega na tem, że gdy wszystkie płatowce dotychczasowe są zaopatrzone w skrzydła o konstrukcyi sztywnej, latawiec nasz ma skrzydła o profilu zmiennym, dzięki czemu daje możność osiągnięcia szybkości maksymalnej, a zarazem podwyższania momentalnego szybkości lub jej zmniejszania, jakoteż podnoszenia wysokości. Dalszą jego zaletą jest to, że ma nader mały rozbieg przy startach i przebieg przy lądowaniu, skutkiem czego może prawie momentalnie wznosić się w górę, co stanowi zaletę pierwszorzędną pod względem bojowym.

Ponad to może ten latawiec unieść znacznie większy ciężar, zabrać spory zapas bomb, ma zdolność szybkiego ataku oraz odwrotu, a dla celów wojskowo-fotograficznych może krążyć wolno, celem dokonania zdjęć dokładnych oraz wzbijać się ponad aparaty lotnicze nieprzyjacielskie z pewnością powodzenia.

A co najważniejsza — bezpieczeństwo lotu jest w aparacie inż. Malinowskiego znacznie zwiększone, gdyż w razie zepsucia się motoru, może on długo się unosić, póki nie wyszuka sobie odpowiedniego terenu do wylądowania.

Skutkiem zalet powyższych, wynalazek inż. Malinowskiego zyskał ogólne uznanie zawodowych sfer wojskowych, które przyczyniły się do budowy aparatu. Latawiec nasz zbudowano w całości w centralnych warsztatach wojskowo-lotniczych w Mokotowie.

Inż. Malinowski jest wychowańcem politechniki w Liege i wyższej szkoły budowy maszyn i aerodynamiki w Paryżu, którą ukończył w r. 1913, poczem przez całą wojnę pracował w zakładach rosyjskich Szczekinina i Melzora.

Świetnie ukończonych prób z aparatem inż. Malinowskiego dokonał jeden z najlepszych naszych lotników bojowych, płk. Kossowski, który nie ma wprost słów pochwały dla sprawności robotników warsztatów lotniczych wojskowych, gdyż oni nie szczędzili trudów dla jaknajlepszego wykonania polskiego latawca.

TELEGRAMY.

Sprawy dyplomatyczne.

Warszawa. (A. W.) Wedle informacyi „Przeglądu Wieczornego", wojewoda nowogrodzki, p. Władysław Raczkiewicz, ma objąć stanowisko posła polskiego w Moskwie.

Warszawa. (A. W.) Prezydent Nowak przyjął dzisiaj posła Finlandyi. Wizyta ta jest w związku z ostatnią notą Finlandyi w sprawie nieratyfikowania przez sejm helsingforski umowy warszawskiej.

PRZED WYBORAMI NA WOŁYNIU.

Warszawa. (A. W.) W sprawie wyborów na Wołyniu lwowski „Rydnij Kraj" twierdzi, iż ludność ukraińska będzie głosowała na rzecz stronnictw polskich, które już zaczęły tam agitować. Miejscowe partye ukraińskie straciły grunt pod nogami i rozpadły się. Wedle „Przeglądu Wieczornego", chłopi tamtejsi pójdą do urny wyborczej za tym, kto im przyrzeknie załatwienie postulatów życiowych: administracyi ziemi, szkoły, odbudowy kraju i pomocy dla inwalidów. Ludność ukraińska żyje jednem pragnieniem: rozciągnięcia zasad konstytucyi Rzerzypospolitej również i na Wołyń.

Katastrofa ekonom. Czecho-słowacyi.

Praga. P. A. T. (W. B. K.) „Prawo Lidu" donosi, że w przemyśle szewskim pracują obecnie tylko dwa do trzech dni na tydzień. Z liczby 35.000 pracowników w tym dziale jest 25.000 bez pracy.

Praga. P. A. T. (Czeskie Biuro prasowe). Wczoraj u ministra opieki społecznej zjawiła się delegacya czeskich Związków zawodowych, by zwrócić uwagę na poważne skutki przesilenia, wywołanego zwyżką korony czeskiej, skutkiem czego ograniczony zostaje wywóz i wzrasta bezrobocie.

Obrady maryenbadzkie.

Maryenbad. P. A. T. (Czeskie biuro prasowe). Prezydenci ministrów Pasicz i Benesz zebrali się dziś o godz. 10 na konferencyę. Obrady trwały cały dzień. Przedyskutowano wszystkie kwestye międzynarodowej polityki, w szczególności kwestye dotyczące obu krajów. Obaj szefowie rządów skonstatowali zupełną zgodność w swoich poglądach. W końcu obradowano nad sojuszem między obu krajami. Na podstawie ogólnego porozumienia się, dotychczasowy sojusz został przedłużony i uzupełniony.

Obok porozumienia politycznego zgodzili się obaj premierzy na to, że mają być poczynione nowe zabiegi w sprawach gospodarczych, finansowych i handlowych celem wzmocnienia położenia w obu krajach.

Zaburzenia w Wiedniu.

Dnia 23 b. m. bezrobotni przedpołud[illegible] wysłali do parlamentu deputacyę. W południe rozeszła się między nimi fałszywa — jak się później okazało — pogłoska, że znany przywódca robotników, Fritz Adler, został zabity. Wskutek tego powstało przed parlamentem zbiegowisko.

Posłowie socyalistyczni wraz z deputacyą robotniczą wyszli z gmachu parlamentu do tłumu, lecz nie zdołali go uspokoić. Demonstranci wołali: „Chcemy chleba i pracy!" Pomiędzy nimi było wiele kobiet.

Naraz tłum rzucił się do głównych drzwi parlamentu, które były zamknięte. Gdy te drzwi nie uległy pod naporem tłumu, demonstranci rozbili dwoje bocznych drzwi, uszkodzili schody i rampę, a odłamki drzewa, żelaza i kamieni rzucali na wartę parlamentu i na policyę. Policya dobyła broni i szablami spędziła demonstrantów z rampy. Tłum się rozprószył, a rannych wniesiono do gmachu parlamentu i wezwano pogotowie ratunkowe.

W mieście powstała panika, sklepy pozamykano. Lewa balustrada rampy gmachu parlamentu jest całkiem zburzona. Wiele szyb wybito.

Szkody obliczają na miliardy.

Kryzys europejski się zaostrzył.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu pod datą 25 b. m.: Uważają tu, że kryzys europejski bardzo się zaostrzył. Lloyd George przerywa ferye i powraca dziś do Londynu. Sądzą, że należy to przypisać przesileniu w sprawie reparacyjnej.

Różne wiadomości.

Gdańsk. P. A. T. Komendant eskadry fińskiej wydał na statku przyjęcie na cześć gen. komisarza Rzeczypospolitej polskiej p. Plucińskiego. Ponieważ generalny komisarz ku swemu ubolewaniu nie mógł wziąć udziału w przyjęciu z powodu przygotowania się do odjazdu do Genewy, delegował w swem zastępstwie p. Witkowskiego i sekretaraa p. Morawskiego. Nader serdeczne przyjęcie przeciągnęło się do późnej godziny.

Calais. P. A. T. (Havas). W tutejszym porcie wybuchł groźny pożar. Spłonęła wielka składnica towarowa oraz skład drzewa. Przyczyna pożaru nieujawniona. Szkoda wynosi kilkanaście milionów franków.

Wiadomości gospodarcze.

OBFITA PRODUKCYA CUKRU W POLSCE. Jak donosi „Gazeta Poranna", już obecnie można się spodziewać na rok przyszły bardzo obfitej produkcyi cukru. Ilość produkcyi obliczają na 30.000 wagonów, z ewentualną nawet podwyżką, jeżeli pogoda będzie sprzyjała rozwojowi buraków.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Piątkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych bez zmiany. Utrzymująca się od dłuższego czasu tendencya zwyżkowa trwa w dalszym ciągu prawie dla wszystkich walut obcych, z wyjątkiem marki niemieckiej i korony niem.-austryackiej. Dolary osłabły cokolwiek na dzisiejszej giełdzie, waluty zachodnie i skandynawskie, oraz korona czeska zwyżkują dalej.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania i nabywców.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górn. ruch jeszcze żywy, tendencya zniżkowa zaczęła jednak przeważać wskutek nie tylko braku zamiejscowych zleceń zakupna, lecz poleceń sprzedaży z Wiednia i lokalnej obfitej podaży wielu gatunków akcyi, a braku płynnej gotówki, znajdującej lokacyę u prywatnych aferzystów za wysokiem dziennem oprocentowaniem. Nabywano: Zieleniewski (zniżkowo), Cegielski, Tepege, P. T. H. (zniżk.), Trzebinia żelazo, Siersza górnicza (słabsza), Siersza elektr., Polska Nafta, Parowozy, Ćmielów, Górka, Chodorów, Krakus.

Szacowania piątkowe wynosiły: dolary amer. 9100 m., dolary kanad. 8800 m., funty szterlingi 40.000 m., franki szwajc. 1800 m., franki franc. 720 m., franki belg. 683 m., liry 400 m., leje 50—55 m., floreny holend. 3000 m., korona szwedzka 2250 m., korona duńska 1914 m., korona norw. 1485 m., korona czeska 328 m., korona węg. 5 m. 25 f., korona niem.-austr. 9 fen., marka niemiecka 4 m.

Przekazy: na Berlin 4 m. 50 fen., na Pragę 330 m., na Wiedeń 10 fenigów. — Ruch przekazowy ograniczony.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. P. A. T. Z powodu niesłychanie wysokich cen, do żadnych transakcyi na giełdzie nie doszło. Tendencya zwyżkowa. Usposobienie rezerwowane.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 25 sierpnia 1922 r. L. 153

Waluty i dewizy:	Ofiarow.	Żądana	Transakc.
Dolary St. Zj.	[illegible]	[illegible]	9375 —
„ kanadyjskie	8800 —	9150 —	—
Franki francuskie	690 —	720 —	—
„ belgijskie	660 —	690 —	
„ szwajcarskie	1700 —	1800 —	1800
Funty szterlingi	39.000	41.000	—
Marki niemieckie	4.50	5.50	[illegible]
Korony austryackie	—.10	—.12	—.13 —
„ czecho-słowackie	310 —	325 —	335 —
„ węgierskie	5.25	6.25	6 —
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	1870 —	[illegible]	—
„ norweskie	1500 —	1700 —	—
Lei rumuńskie	—	65 —	—
Liry włoskie	[illegible]	410 —	400 —
Marki fińskie	[illegible]	—	—
Floreny holenderskie	[illegible]	3400 —	3800 —
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1000	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600 —	700 —	—
Bank Hipoteczny	750 —	850 —	
„ Małopolski	700 —	780 —	—
Ziemski Bank Kredytowy	600 —	650 —	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350 —	400 —	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	680	700 —	—
Bank Komercyalny I—IV	400	450 —	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	500 —	700 —	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	[illegible]	[illegible]	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000 —	[illegible]	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	750 —	875 —	860 —
Eubor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175 —	215 —	—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	[illegible]	3930 —	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600 —	700 —	650 —
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—
Żegluga Polska	250 —	300 —	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	7000 —	8000 —	7500 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1400 —	1600 —	1450 —
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	4200 —	4600 —	4400 —
Potęga Tow. pol. fabr. buty żel.	28.000	31.000	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	1900.—	2100 —	2000 —
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800 —	900 —	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emal.	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200 —	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	28.000	30.000	—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	3400 —
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	14000	16000	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5200 —	5800	5700 —
Sp. akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1900 —	2100 —	2000 —
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	
„Nikos" T. A.		—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000 —	1200 —	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	1200 —	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyuk.	2400 —	2500 —	2425 —
Fabryka porcelany w Ćmielowie	[illegible]	3660 —	3500 —
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible]	[illegible]	
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	[illegible]	1800 —	—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda. Milionówka trans. 1575, 1595.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 9340, 9000, 9100, sprzedaż 9120, kupno 9180; franki francuskie: trans. 710, 708.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 25 b. m. Berlin 0.25, Holandya 205.10, Nowy Jork 524 i pół, Londyn 2346, Paryż 39.95, Medyolan 22.90, Bruksela 38.10, Kopenhaga 113.25, Sztokholm 140, Chrystyania 90, Madryt 81.75, Buenos Aires 189, Praga 18.60, Budapeszt 0.32, Zagrzeb 1.45, Sofia 3.00, Warszawa 0.06 i pół, Wiedeń 0.00⁵/₈, austr. korona stempl. 0.00⁵/₈.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Boleśnie dotknięci stratą ukochanego Męża i Ojca, ś. p. Konrada Kuhla, składamy najgorętsze podziękowanie J. W. Pani Róży Zduniowej i J. W. Państwu K. Głowińskim za troskliwą opiekę w czasie choroby, zajęcie się pogrzebem i użyczeniem miejsca wiecznego spoczynku w kaplicy rodzinnej, oraz Wszystkim, którzy nam w nieszczęściu okazali współczucie.

Kuhlowa z rodziną.

Kraków, w sierpniu 1922 r. (1282)

K. MAUCLAIR.

Orkiestra.

(Przełożyła z francuskiego S. S.).

Akwaforta.

"Jedyną sposobność odnalezienia średniowiecza w toku życia współczesnego, daje mi orkiestra, skoro patrzę na jej czarną gromadę, zespoloną, odosobnioną.

Mamy przed sobą grupę ludzi, widzianą przez zasłonę dźwięków, którą oni przędą między podjum a salą widzów. Wszyscy równie dokładni, milczący, uważni. Patrzy się na ich pracę, jak na tkaczy przy prostopadłym warsztacie. Zdaje się też, że nie widzą obrazu, który tkają na odwrotnej stronie. My tylko widzimy powstające w fantazji kwiaty i pejsaże, oni tylko przyrządy i osnowę. Między nimi a nami kapelmistrz, jedyny wtajemniczony, wydaje się rysować batutą wielkie kontury bajki dźwiękowej. I ci ludzie, tworząc cudowną zasłonę obrazów przeźroczych, chowają się poza nią.

Cóż my o nich wiemy? Nic, lub prawie nic...

Są to kapłani, o ich imiona nie idzie. Są zgromadzeni i przejęci zachwytem, którego nam udzielają. Już tym faktem, że się połączyli, dowodzą swej wyższości, oni trzymają w rękach miłość, grozę, nienawiść, zachwyt, pieszczotę, szał, pogrom i zwycięstwo, jak każdy z nas, ale oni mogą i muszą je wypowiedzieć, jak modlitwę, jak publiczny rozbiór sumienia, my tego od nich wymagamy. Jest jakieś streszczenie dziedziny ducha i dziedziny odczucia danej nam na przykład w tej grupie ludzi.

Flet i oboj naśladują biegnącą wodę: rysuje ją błysk srebrzysty, zanim stanie się dźwiękiem. Ogień kłębiący na barkach miedzi, jest krzycząco czerwony, symbol burzy, jaką one wywołują, burzy i pożaru, który wybucha pod ruchem ostrym i szybkim bliskiego bębna. Żywe głosy ludzi wystają ponad rdzawe ciała kontrabassów. Kwartet smyczkowy to tkacze. Smyczkiem w miejsce wrzeciona snują pełnię tonów głuchych wplatają jedwab hymnów melancholijnych i złotą nić zmysłowego pizzicati kolorowe perły arpegiów wielkim ruchem wolnym lub gwałtownym, który się zerwie, a potem spokoi, drży i wznosi się z gwałtownością cięć szpady, potem delikatnym ruchem ręki spokoi duszę płaczących skrzypiec, to znów krająć je gwałtownie wydziera im krzyk agonii. Czasami znów wszystkie prawe ramiona robią ten sam ruch kosiarzy, a lewo skurczone jak nad dzieckiem, które się drażni nerwowymi palcami.

Na środku fortepian, to kufer, gdzie spoczywają klejnoty dźwiękowe. Na pulpicie książa stoi, to może katalog tych bezcennych klejnotów. Zbliża się dama w stroju balowym, siada, myśli, wyciąga drżące ręce. I w miarę jak czyta, przybiera ruchem, fantastyczne naszyjniki, których jasne kolory podnosi białość jej szyi przez odblask świecznika i każda nutka czarna z książki oznacza rubin, perłę, ametyst, którego cudowne światło i błyski przeglądają się w krysztale wiszącego żyrandola.

Nareszcie naszyjnik wybrany. Dama się kłania, a oklaski tłumu witają skarb wskrzeszony.

Innym razem, mężczyzna zabiera to miejsce, ubrany ciemno, starannie w tej żałobie fraka, który stanowi cały nasz ceremoniał i dowodzi, że pogrzeby czy śluby nie wymagają od nas oznak specjalnych, bo nie wierzymy już ani śmierci, ani miłości. Siedzi on z temi czarnemi ramionami i chudemi rękoma, jak czarnoksiężnik. Jest pochylony, „konający, głaszczący swój grób“, jak mówił Baudelaire. To władca marzeń: z trumny hebanowej, gdzie śpi muzyka, na rozkaz człowieka, wstaje anioł, który drży. Chwiejny wzlata na salę, gdzie tyle dusz nań czeka, a otoczenie zespołu muzycznego podnosi hosannę.

Jest wielka siła w tej gromadce, skrystalizowanie ukrytych energii metafizyki, która nie chce zginąć w świecie i widząc, że jej niedowierzają, przeszła w dźwięki, aby na nowo rozpocząć zdobywanie dusz. Orkiestra jest zwierciadłem wszechświata.

Gdzież się zwrócić po znalezienie ducha ożywczego? gdzie, jeżeli nie tam? Postanowiono, że muzyka ma być przyjemnością, a dla niektórych newrozą, inaczej gdyby wszyscy zrozumieli, że jest ostatnią modlitwą, zachodziłaby obawa, aby życie codzienne nie mściło się na niej. Ale pod opieką snobizmu, brakiem zrozumienia wrażeń silniejszych jak te, które daje miłość fizyczna, może jeszcze bezkarnie wśród modernistycznej niewiary dać nam widowisko mistyczne exaltacyi średniowiecza z jego mnichami, jego zachwyconymi, jego rytuałem, jego świętymi od św. Augustyna, który w tej religii zwie się Beethovenem do św. Franciszka z Assyżu, którego zwiemy Cezarem Frankiem.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.